



Zmęczeni, ale szczęśliwi powróciliśmy do Śremu



Foto. M. Kweciak

REDAKCJA: ks. Sebastian Kaźmierczak, ks. Rafał Cywiński, Martyna Frąckowiak, Szymon Tomaszewski.

Foto: Michał Kweciak

Wszelkie sugestie prosimy kierować pod adres e – mail:
gazetka.fara@wp.pl albo bezpośrednio do Redakcji gazetki.

Z góry dziękujemy ☺



MIESIĘCZNIK PARAFIALNY

FARA

przy kościele pod wezwaniem
Najświętszej Maryi Panny Wniebowziętej
w Śremie



13.07.2010

Nr 7/8
(46/47)

Wakacje z Panem Bogiem...



ZAKOŃCZENIE OKTAWY BOŻEGO CIAŁA



Foto. M. Kwieciak

PIESZA PIELGRZYMKA DO MATKI BOŻEJ BORECKIEJ



Do Borku
wędrowało
125
pielgrzymów



Tradycyjnie w Ługach odbył się chrzest.
Księdza Sebastiana oczywiście też ochrzcił się ☺

W MIESIĄCU CZERWCU:

Sakrament chrztu św. przyjęli: Krzysztof Ajbacher; Brajan Kacper Nowak; Antoni Pytel; Julia Kazimiera Matuszewska; Gabriela Gąsiorowska; Zuzanna Bednarska; Jakub Rydz; Patryk Jakub Gurdek.



Odeszli do wieczności: śp. Emilia Hohm.

Sakrament małżeństwa zawarli: Karol Łaniec i Beata Wojkiewicz; Łukasz Kaźmierczak i Marta Deigler; Tomasz Tomczak i Anna Maria Michałowska; Piotr Roman Kuriata i Anna Mirosława Błaszczyk; Krzysztof Kowalczyk i Agnieszka Gałuszka; Szymon Koralewski i Anna Irena Walkowiak; Janusz Piotr Trela i Milena Barbara Michałowicz; Grzegorz Mirek i Natalia Katarzyna Sławęcka; Andrzej Tarant i Adriana Maria Kiel; Mateusz Pelczyński i Katarzyna Michałak.



Biuro parafialne: wtorek 10:00-12:00, środa 10:00-12:00; 16:00-17:00, piątek 10:00-12:00, sobota 8:00-9:00. **Tel. 61 28 30 483**

Porządek Mszy Świętych: w dni powszednie o godz. 7:00 i 18:30; w niedziele o godz. 8:00; 10:00; 11:15; 12:15; 16:00 (kościół pofranciszkański), 18:00.

Spowiedź Św. w dni powszednie 15 minut przed każdą Mszą Św.; w pierwsze czwartki miesiąca od godz. 17:00; w pierwsze piątki miesiąca od godz. 16:00.

Strona internetowa naszej parafii: www.sremfara.pl
e-mail: gazetka.fara@wp.pl

CZAS WAKACJI

Czas wakacji, który już rozpoczęliśmy to, zwłaszcza dla dzieci i młodzieży czas odpoczynku od szkolnych zajęć i zbierania sił przed kolejnym rokiem szkolnym. Dla dorosłych, choć zapewne w nieco krótszym wymiarze, to czas urlopów i regeneracji sił potrzebnych do dalszej pracy zawodowej. Wyjeżdżamy wtedy do różnych zakątków naszego kraju, czasem też za granicę, odwiedzamy rodzinę i przyjaciół, wyjeżdżamy, aby spędzić miło jakiś czas np. nad morzem lub powędrować w wysokie góry.



Niestety zdarza się, że w okresie wakacyjnym osoby dorosłe i dzieci robią sobie wakacje również w dziedzinie obowiązków religijnych. Wystarczy, że w miejscowości, w której wypoczywamy nie ma kościoła w zasięgu wzroku i już czujemy się zwolnieni z udziału w niedzielnej Eucharystii. A modlitwa ranna i wieczorna też nam ciąży, bo przecież inni patrzą.

Niejednokrotnie atrakcji turystycznych potrafiśmy szukać w promieniu wielu kilometrów od naszej wakacyjnej bazy, a świątynia w sąsiedniej wiosce wydaje się nam celem zbyt odległym, by do niego podążać.

Tymczasem wakacje mogą być dla chrześcijanina czasem pogłębienia wiary w Boga, czasem nawiązania bliższej przyjaźni z naszym Stwórcą. Przecież wtedy właśnie mamy najlepszą okazję do podziwiania tego wszystkiego, co On stworzył i co Jemu zawdzięczamy. Cudowne góry, w których jesteśmy jakby bliżsi niebu i błękitne wody, w których kipi życie, to kolejne dowody istnienia Boga Stwórcy, Tego, który zbudował i reguluje ten wspaniały mechanizm świata.

A oprócz tego istnieją możliwości przeżycia wakacji w sposób, który przybliży nam Boga jeszcze bardziej. Są przecież organizowane, przez różne wspólnoty zakonne czy modlitewne w naszym kraju spotkania i rekolekcje wakacyjne, które łączą w sobie odpoczynek od codzienności i regenerację sił duchowych. Takie propozycje są skierowane zarówno do dzieci i młodzieży, jak i dorosłych. Każdy może znaleźć coś dla siebie, trzeba tylko poszukać w Internecie, wpisując w wyszukiwarkę np. hasło „rekolekcje z Bogiem” lub „wakacje z Bogiem”.

Są to różne propozycje wakacyjnego wypoczynku i jak widać, nie trzeba się martwić tym, że nie ma możliwości spędzenia wolnego czasu w łączności z Bogiem. Jest tych możliwości bardzo dużo i trzeba naprawdę niewiele wysiłku, by skorzystać z jednej z nich. I wcale nie trzeba się tu silić na oryginalność, bo nawet zwykły pobyt u krewnych na wsi może być okazją do pogłębienia naszej przyjaźni z Bogiem. Życząc wszystkim dobrych i udanych wakacji, pamiętajmy, że **prawdziwy chrześcijanin nigdy nie robi sobie wakacji od Boga, modlitwy i udziału w niedzielnej Eucharystii!**

Ks. Rafal

SŁOWO KSIĘDZA PROBOSZCZA



Moi Kochani !

Już za miesiąc przeżywać będziemy Uroczystość odpustową naszej Parafii – imieniny naszej Patronki.

Kto z nas na ziemi nie posiada już swojej matki, ten dzień Jej śmierci wspomina ze smutkiem. Przypomina sobie jej dobre serce, ofiarne życie i zadaje sobie pytanie: gdzie jest dusza mojej Matki; czy jest już zbawiona, a może jeszcze w drodze do Pana? Inaczej myślimy o naszej Matce niebieskiej. Po Jej śmierci, którą nazywamy zaśnięciem, została z duszą i ciałem wzięta do nieba. Ona

zawsze uważała tę ziemię za chwilową przystań. Nic Ją z tą ziemią nie wiązało. Jezus był dla Niej największym szczęściem i radością, dlatego śmierć była dla Niej kresem tęsknot. Tam, gdzie jest Matka Boża i nasza, i my zdążamy. Lata nasze przemijają jak trawa. Jest jedna dla nas ostoja, nadzieja – to Chrystus.

Wniebowzięcie Maryi ma znaczenie dla nas wpatrujących się w Królową nieba i ziemi. Maryja, nasza Patronka, jasno pokazuje, że warto być ambitnym, mierzyć wysoko, nie poddawać się temu, co byle jakie, zawstydzające czy złe. Warto pragnąć świętości. Maryja swoją świętość budowała codziennie, nawet w drobnych powszednich wydarzeniach. Trzeba i nam tak zapisywać swoją codzienność, by z życia uczynić Magnificat – hymn uwielbienia.

Serdecznie już dziś zapraszam wszystkich do udziału w uroczystościach odpustowych, które rozpoczniemy 13 sierpnia Nabożeństwem Fatimskim, a potem Wigilią i samą uroczystością 15 sierpnia, Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Bądźmy w tych dniach razem z Maryją, która jest wielkim znakiem zwycięstwa miłości, zwycięstwa dobra, zwycięstwa Boga.

*Ks. Marian Brucki
proboszcz*

PRZED NAMI

- 21 lipca – św. Wawrzyńca z Brindisi;
- 22 lipca – Św. Marii Magdaleny;
- 24 lipca – Św. Kingi;
- 29 lipca – Św. Marty;
- 31 lipca – Św. Ignacego z Loyoli;
- 4 sierpnia – Św. Jana Marii Vianey'a;
- 6 sierpnia – Święto Przemienienia Pańskiego;
- 9 sierpnia – Św. Teresy Benedykty od Krzyża;
- 11 sierpnia – Św. Klary;
- 13 sierpnia – Nabożeństwo fatimskie;
- 14 sierpnia – Św. Maksymiliana Marii Kolbego;
- 15 sierpnia – Uroczystość Wniebowzięcia NMP – opust w naszej parafii;
- 17 sierpnia – Św. Jacka;
- 20 sierpnia – Św. Bernarda;
- 21 sierpnia – Św. Piusa X;
- 24 sierpnia – Św. Bartłomieja;
- 26 sierpnia – NMP Częstochowskiej;
- 29 sierpnia – Dożynki Wojewódzko - Archidiecezjalne
- 1 września - rocznica wybuchu II wojny światowej, NMP Królowej Pokoju; początek roku szkolnego 2010/2011
- 3 września – Św. Grzegorza Wielkiego;
- 8 września – Święto Narodzenia NMP

HUMORY I ANEGDOTY Z ŻYCIA KOŚCIOŁA

Na katechezie siostra pyta dzieci o ich dobre uczynki.

Jaś z dumą odpowiada:

-Poszczułem psem pana, który się śpieszył na pociąg.

-I to ma być dobry uczynek, Jasiu ?

-Tak, bo dzięki temu zdążył! ☺

KOŚCIÓŁ – ŚWIĄTYNIA PAŃSKA – część 12

Święty Józef

W naszym kościele znajduje się kaplica poświęcona świętemu Józefowi i jego wizerunek w ołtarzu; stąd w obecnym numerze gazetki kilka słów o patronie kaplicy.

Święty Józef to jeden z najważniejszych świętych Kościoła, który odegrał istotną rolę w dziele zbawienia, jako opiekun Jezusa i mąż Maryi – Bożej Rodzicielki. Ewangelie poświęcają jego postaci niewiele miejsca. Według św. Mateusza, Józef pochodził z królewskiego rodu Dawida. Mimo swego pochodzenia, nie posiadał żadnego majątku. Mieszkał w skromnym, nazaretańskim domku i pracował jako cieśla. Św. Justyn (II wiek) uważał, że opiekun Jezusa wykonywał głównie drewniane sochy, służące do spulchniania gleb i jarzma na woły. Trudził się więc wyrobem narzędzi gospodarczych i rolniczych.

Józef zaręczony z Maryją, córką Joachima i Anny, stanął przed tajemnicą cudownego poczęcia Zbawiciela. Mąż Maryi nie był według ciała ojcem Jezusa. Jednak, według prawa żydowskiego, był nim, jako prawowitny małżonek Maryi. Tak właśnie nazywają go Ewangelie. Po zwiastowaniu Józef postanowił usunąć się z życia Maryi, by nie narażać jej na pohańbienie i obmowy. Delikatność i głębokie uczucie wobec małżonki oraz niemożność ogarnięcia przez niego rozumem tajemnicy zwiastowania, sprawiły mu udręki duszy i wątpliwości. Te jednak rozwił anioł, który objawił mu tajemnicę Wcielenia Syna Bożego. Po tej wizji, Józef stał się posłuszny woli Bożej i podjął się roli opiekuna Świętej Rodziny. Poślubił brzemieną Maryję i zabrał Ją do swego domu w Nazarecie.

Wzorowo wywiązywał się z obowiązku głowy rodziny, czuwając nad bezpieczeństwem swoich najbliższych. Nie buntował się, nie narzekał, ale z pokorą przyjmował słowa pochodzące od Boga (poszukiwanie miejsca na rozwiązanie w Betlejem, ucieczka do Egiptu, a następnie powrót do Nazaretu).

Był człowiekiem kochającym, troskliwym i cierpliwym, oddanym najbliższemu. Stał się czytelnym obrazem ojcowskiej miłości Boga. Uczył Jezusa modlitwy i pracy, prowadził do świątyni jerozolimskiej. Właśnie ten fakt pojawia się jako ostatni z życia Józefa na kartach Pisma Świętego. Po rozpoczęciu publicznej działalności Jezusa, nie ma już o nim żadnej wzmianki – prawdopodobnie już nie żył. Przekazy podają, że miał najpiękniejszą śmierć w otoczeniu Jezusa i Maryi.

Kult świętego Józefa rozwinął się wcześniej na Wschodzie, niż na Zachodzie i był związany z kultem Maryi i Dzieciątka Jezus. Jest patronem Kościoła powszechnego, licznych zakonów, a także niektórych krajów. Patronuje wielu diecezjom i miastom, a także małżonkom, rodzinom, ojcom, sierotom, cieślom, drwalom, robotnikom, rzemieślnikom, a nawet uciekinierom. Wzywany jest także jako patron dobrej śmierci. Przedstawiany jest z Dzieciątkiem Jezus na rękę i z lilią w dłoni. Jego atrybutami są m.in.: narzędzia ciesielskie (piła, siekiera, warsztat stolarski), bukłak na wodę, kij wędrowca, kwitnąca różyczka, miska z kaszą, lampa, winorośl.

B.S.

PLAN UROCZYŚĆ ODPUSTOWYCH WNIEBOWZIĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY



13 sierpnia - piątek

godz. 21.00 Nabożeństwo Fatimskie – różaniec i procesja świateł (lampiony można nabyć w Biurze Parafialnym)

14 sierpnia – sobota Wigilia uroczystości odpustowej

godz. 18.30 – Msza św. z Nieszporami i Procesją Eucharystyczną;

godz. 21.00 - Krótkie nabożeństwo w Kościele i **procesja żałobna** na cmentarzu przy Farze.

15 sierpnia - niedziela Uroczystości odpustowe

godz. 7.40 - Godzinki ku czci Najświętszej Maryi Panny

godz. 8.00 - Msza św.

godz.10.00 - Msza św.

godz.11.15 – Msza św.

godz. 12.15 - Suma odpustowa z procesją Eucharystyczną, przewodniczy Ks. Jan Kasztelan – proboszcz Parafii Św. Michała Archanioła w Kwilczu

godz. 16.30 - Msza św. z błogosławieństwem małych dzieci

godz. 19.00 - Msza św. na cmentarzu przy ul. Cmentarnej w intencji zmarłych spoczywających na naszych cmentarzach. Przewodniczy Ks. Tomasz Woźniak wikariusz z Parafii Św. Anny w Poznaniu

ROZWAŻANIE NA UROCZYSTOŚĆ WNIEBOWZIECIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY



Uroczystość Wniebowzięcia Matki Jezusa, Maryi, jest przedłużeniem i konsekwencją największego święta chrześcijańskiego, czyli Zmartwychwstania Chrystusa. Dlatego liturgia sięga dziś do Listu do Koryntian, w którym apostoł przybliży wiaryczym tajemnicę życia, zmartwychwstania i wieczności. On sam kiedyś nie wierzył, że Jezus zmartwychwstał.

Mówienie o tym wydawało się dla niego niedorzecznością. Tak uważał aż do dnia, gdy w drodze do Damaszku Jezusa spotkał. Zanurzył się w świetle, w ogarniającej go zewsząd niepojętej Obecności Boga; moc niczym nie przytłumionego życia przeniknęła Szawła – po nawróceniu Pawła. Życie okazało się czymś więcej, niż codzienność, niż doznania każdego człowieka. Pełnia życia, którą nazywamy życiem wiecznym jest udziałem nie tylko Jezusa – Zwycięzcy z krzyża. Staje się ono udziałem wszystkich ludzi. Ale, jak pisze apostoł, choć *wszyscy będą ożywieni, każdy jednak według własnej kolejności. Chrystus jako pierwszy, potem ci, co należą do Chrystusa*. Dzisiejsza uroczystość jest świętem Tej, która jako pierwsza po Chrystusie osiągnęła pełnię życia – Jego Matki. Bo któż inny bardziej do Niego należy, jak nie Matka? Dzisiejsze święto jest zatem świętem życia, tajemnicy życia trwającego ponad przemijaniem czasu i materii.

Stajemy zapatrzeni w niebo – jak apostołowie wtedy, gdy Jezus od nich odchodził w chwale. Cieszymy się z wyniesienia Maryi – matki Jezusa i naszej – do chwały nieba, do chwały życia spełnionego i nieprzemijającego. Choć na chwilę pozwala nam to zapomnieć o codzienności naszego życia. A ta codzienność łatwą nie jest. Doświadczenie choroby, cierpienia, samotności, niezrozumienia, to bardzo często nas przytłacza i przenika nasze życie. Czy chrześcijaninowi łatwiej odnaleźć się w tym wszystkim? Sięgnijmy jeszcze raz do słów apostoła: *Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy, potem ci, co należą do Chrystusa*. Co zatem? Odpowiedź wydaje się prosta: trzeba należeć do Chrystusa, trzeba razem z Nim to wszystko przeżywać. Trzeba związać się z Nim całym życiem. I tu słyszę pytanie: A co to znaczy „związać się z Chrystusem”? Popatrzmy na Jego Matkę. To Ona spośród wszystkich była najbliższą Zbawiciela. Czy dlatego, że była Jego matką? Otóż sam Jezus wskazał na związek głębszy, niż biologiczne macierzyństwo. Kiedyś zawołała do Niego pewna kobieta z tłumu: *Błogosławione lono, które Cię nosiło, i piersi, które ssaleś*. Nie zaprzeczył, ale dodał: *Owszem, ale przecież błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je* (Łk 11,27).

Czyli należeć do Chrystusa, to wsłuchiwać się w to, co na różne sposoby mówi do nas Bóg. Mówi przez słuchane lub czytane słowo Biblii. Mówi przez dobrych i mądrych ludzi, jakich stawia na naszej drodze. Mówi przez podsuwane nam dobre myśli i natchnienia – zwłaszcza za na modlitwie. Mówi przez wszystkie okoliczności życia, bylebyśmy tylko uważnie patrzyli wokół siebie i starali się rozumieć, co można uczynić lepiej i doskonale w oczach Boga. Innymi słowy – byśmy już teraz starali się żyć pełnią dobra. Czyli pełnią życia. Niebo już teraz będzie w nas. A gdy dopełni się czas ziemskiego życia – niebo nas ogarnie. Pełnia życia, już bez wszystkich obecnych ograniczeń, będzie naszym udziałem. Tym właśnie jest zmartwychwstanie i wniebowzięcie.

Ks. Rafał



Namawiam Was, drodzy Czytelnicy, abyście w trudnych chwilach swego życia, ofiarowywali Wasze trudy, kłopoty, niedogodności życia codziennego Chrystusowi i Jego Matce, a Wasze życie stanie się o wiele łatwiejsze.

Drugim zdarzeniem, w którym widoczna była ingerencja Boga w moim życiu, miało miejsce w

latach siedemdziesiątych. Związane było także z kłopotami zdrowotnymi. Pewnego dnia poczułem ogromny ból biodra, temperatura dochodziła do czterdziestu stopni Celsjusza. Kiedy znalazłem się w szpitalu lekarze bezradnie rozkładali ręce nie bardzo wiedząc, jak można mi pomóc. Rodzice mocno podłamani. Konsultacje lekarskie w Poznaniu mówią, że być może będę miał kłopoty z chodzeniem. Wtedy to rodzice rozmawiają o mnie z księdzem Stachowiakiem, jednym z ówczesnych naszych wikariuszy. Ksiądz Stachowiak poradził, że jedynym wyjściem jest Msza święta w mojej intencji, którą odprawił następnego dnia. Musielibyście widzieć minę śremskich lekarzy, kiedy po 3-4 dniach od tej Mszy świętej objawy choroby zaczęły zanikać. Po kilku tygodniach opuściłem szpital o własnych siłach. Dzisiaj jestem pełnosprawnym człowiekiem, który doskonale wie, że modlitwa różańcowa i Msza święta są najlepszymi sposobami na uzyskanie potrzebnych łask od Boga. Czasami myślę sobie, jaki człowiek jest głupi. Ma na wyciągnięcie ręki sposoby, dzięki którym może wieść spokojne życie, że dzięki bliskości z Chrystusem może zapewnić sobie komfort psychiczny, a jednak zdaje się nie dostrzegać owoców płynących z gorliwej modlitwy, z posiadania stanu łaski uświęcającej, żyje na bakier z Bogiem i ma do wszystkich pretensje, że mu się w życiu nie układa. Życzę wam drodzy Czytelnicy, abyście byli świadomi wielkiej mocy modlitwy i zauważali Boga w waszym codziennym życiu. Proponuję także, abyście za moim przykładem przedstawiali swoje świadectwa na łamach naszej gazetki „Fara”.

Wdzięczny czciciel Jezusa i Maryi

Po bardzo długich rozterkach postanowiłem przedstawić swoje świadectwa wiary oraz przemyślenia z tym związane. Podstawą mojej wiary jest bezgraniczne, bezwarunkowe zaufanie Chrystusowi oraz Jego Matce Maryi. Wydarzenia, jakie miały miejsce w moim dotychczasowym życiu utwierdziły mnie, że jest to jak najbardziej właściwe postępowanie. Widowym tego znakiem było zdarzenie, które miało miejsce ponad dwadzieścia lat temu. Jak to często w życiu bywa, urodził nam się syn. Radość w domu ogromna, szczególnie męskiej części rodziny. Jednak po około 3 – 4 tygodniach chłopiec zachorował. Potem ataki choroby stawały się coraz częstsze. Wizyta za wizytą u lekarzy. Pobyty w szpitalu. Rokowania lekarzy niewiadome. Zaczynałem coraz bardziej obawiać się o życie syna, o to, czy przy następnym ataku choroby zdążymy udzielić mu pomocy. Wtedy, w tych bardzo trudnych dla mnie chwilach, kiedy czułem się coraz bardziej bezradny, pomyślałem o Chrystusie. Jeżeli On nam nie pomoże to kto? Udałem się więc do naszej śremskiej Fary i zacząłem rozmawiać z Chrystusem. Mówię do Niego: *Panie Jezu od Ciebie otrzymałem dar w postaci mego syna, wiem doskonale, że jest on Twoją własnością. Jednak proszę Cię gorąco, pozwól jemu żyć, nie zabieraj go do siebie. Ja ze swej strony pragnę ofiarować wszelkie trudy, niedogodności i kłopoty związane z jego chorobą i wychowaniem - Tobie Jezu*. Po tej rozmowie wstąpił we mnie taki dziwny spokój. Nastąpiło wyciszenie. Codziennie modliłem się o zdrowie dla chłopca i modlitwa ta zaczęła przynosić efekty. Synek miewał ataki choroby coraz rzadziej, coraz więcej radości i spokoju wnosił w nasze życie. Dzisiaj jest dorodnym zdrowym młodzieńcem, a ja wielkim, ale jakże szczęśliwym dłużnikiem Jezusa Chrystusa. Nasi kapłani ciągle powtarzają, jak wielką moc ma Chrystus, jak wielką moc ma modlitwa, Msza św., różaniec. My, jako zwykli ludzie, wiodący przeciętny żywot, bez większych zdarzeń zdajemy się nie dostrzegać tych oczywistych prawd. Dlatego zdarzenie wyżej opisane nauczyło mnie inaczej postrzegać Chrystusa. Ze zdziwieniem stwierdziłem, że gorąca i wytrwała modlitwa może przynosić tak wspaniałe i radosne efekty. Nie zapominam też o dziękczynieniu. Co roku, od wielu lat chodzę z pielgrzymką do Borku i ofiaruję tę wędrówkę niezmiennie, jako podziękowanie za łaski, jakie Matka Boska wyprasza dla mnie i moich najbliższych w naszym życiu.

Drogie Dzieci!!!

Wakacje nareszcie, prawda??:) o wakacjach trochę Wam już pisałem w poprzednim numerze. Przypomnę tylko, abyście w wakacje pamiętali o modlitwie i o niedzielnej Mszy Świętej. Nie róbcie sobie wakacji od Pana Boga. Niedługo w naszej parafii będziemy przeżywać **odpust parafialny**. Będzie to dokładnie **15 sierpnia**. Może trochę o odpuscie. Odpust to święto całej parafii. W tym czasie więcej się modlimy, spotykamy się w kościele, zapraszamy innych księży, to wspólne dzieło całej parafii.



Kiedy właściwie przypada odpust w parafii? Pamiętamy, że każdy kościół ma jakiegoś patrona, pod którego wezwaniem jest kościół: np. nasza katedra w Poznaniu jest pod wezwaniem św. Apostołów Piotra i Pawła, kościół w Śremitowie, który jest najbliżej fary ma wezwanie Ducha Świętego, a nasz kościół farny nosi wezwanie **Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny**. Odpust jest obchodzony właśnie w dzień, kiedy wspominamy tego świętego. Święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny przypada co roku właśnie 15 sierpnia. Wspólnie zapraszam Was do świętowania naszego wspólnego odpustu. Na pewno się zobaczymy. No i wracamy po wakacjach wypoczęci i pełni energii do pracy od pierwszego września.

Ks. Sebastian

UWAGA!!!!

Już dziś informuje my, że od września swoją działalność wznowi CHÓREK DZIECIECY!

Wszystkie chętne Dzieci wraz ze swoimi Rodzicami zapraszamy na spotkanie organizacyjne, które odbędzie się we wtorek 31 sierpnia o godz. 17:00 w salce przy Farze.

Zapraszamy wszystkie dzieci, które lubią śpiewać lub potrafią grać na instrumentach ☺

Nieważne ile masz lat, ważne, że chcesz śpiewać na chwałę Panu Bogu!!!!

KONKURS DLA DZIECI

Drogie Dzieci! ☺

W tym numerze naszego miesięcznika Fara mamy dla Was **konkurs plastyczny**, który tym razem dotyczył będzie **Waszych wakacji**. Być może ktoś z Was pojedzie w jakieś bardzo ciekawe miejsce, albo już pojechał, być może ktoś z Was spotkał jakąś ciekawą osobę, albo przeżył niezwykłą przygodę, może ktoś z Was wędrował razem z nami do Matki Bożej Boreckiej, uczestniczył w półkoloniach organizowanych przez nasz Parafialny Zespół Caritas, a może spędzi wakacje w jakiś zupełnie inny, niecodzienny sposób?



Czekamy na wasze relacje z wakacji. Przedstawcie je w **formie kolażu**. **Kolaż** to technika plastyczna, która polega na łączeniu wielu różnych materiałów – wycinków z gazet, zdjęć, kolorowego papieru, rysunków itd. Z pewnością nie raz go wykonywaliście. Liczymy bardzo mocno na Waszą inwencję twórczą ☺ Najładniejsze i najbardziej ciekawe prace zamieścimy w październikowym numerze naszego miesięcznika

Na Wasze wakacyjne kolaże czekamy do 5 września
– **zostawiajcie je w zakrystii, a rozstrzygnięcie konkursu nastąpi 12 września na Mszy św. dziecięcej.**

Życzymy Wam ciepłych, pełnych słońca i przygód wakacji ☺
Pamiętajcie jednak, aby nie zapomnieć w tym czasie o Panu Bogu, niedzielnej Mszy Świętej i codziennej modlitwie, bo Pan Bóg nigdy nie wyjeżdża na wakacje!!!
A po wakacjach zapraszamy Was bardzo serdecznie do Chórku Dziecięcego. Niejeden z Was otrzymał od Pana Boga wspaniałe talenty do grania, czy śpiewania. Nie zakupujcie ich w ziemi, ale wykorzystajcie najlepiej, jak potraficie ☺

Drodzy Parafianie i Czytelnicy!

Dekretem Księdza Arcybiskupa, z dniem 25 sierpnia br. zostaje skierowany na posługę, jako wikariusz do parafii p.w. Św. Jana Kantego w Poznaniu, a więc czas mojej pracy duszpasterskiej w śremskiej farze dobiega końca. Bardzo trudno jest samemu podsumowywać i oceniać te dwa lata mojej posługi, dlatego zatrzymam się tylko na podziękowaniu.



Najpierw dziękuję Dobremu Bogu, bo to On sam wybiera i sam powołuje. Dziękuję Mu za dar kapłaństwa i w co gorąco wierzę, za to, że to właśnie z Jego woli byłem w tej parafii wikariuszem. Dziękuję naszemu Ks. Prałatowi Proboszczowi Marianowi za wszelkie wsparcie, za życzliwość otwartość i wszelkie dobro, którego tutaj doświadczyłem w szczególnie ważnych, bo pierwszych latach mojego kapłaństwa. Dziękuję księżom wikariuszom Marcinowi i Sebastianowi,

z którymi współpracowałem, ks. Andrzejowi za dobre słowo i cenne uwagi dotyczące kapłańskiego życia oraz Siostrzom Elżbietankom za dar modlitwy, szczególnie tej wspólnej.

Swoją wdzięcznością i modlitewną pamięcią ogarniam całą wspólnotę parafialną, tych z którymi spotykałem się w czasie odwiedzin chorych, odwiedzin duszpasterskich; ministrantów, którymi się opiekowałem; katechetów z którymi współpracowałem za ich wsparcie i cenne uwagi katechetyczne; tych wobec których mogłem, jako narzędzie Chrystusa, sprawować sakramenty święte (Eucharystie, Chrztost Św., Sakrament pojednania, Sakrament małżeństwa), głosić Słowo Boże oraz spełniać inne posługi duszpasterskie.

Dziękuję za każde dobre słowo, przyjazny gest i ciepły uśmiech uczyniony w moją stronę. Zachowam to wszystko w mojej pamięci.

Dziękuję tym wszystkim o których wiedziałem, że wspierają mnie swoją modlitwą i tym wszystkim, którzy czynili to w cichości swoich serc. Wobec tak wielu ludzi mam dług wdzięczności. Jednocześnie najpokorniej proszę o wybaczenie tego wszystkiego, co mogło być niewłaściwe w mojej postawie czy kapłańskiej posłudze.

Niech dobry Bóg wszystkim wynagrodzi za dobro, którego tu doświadczyłem i nieustannie doświadczam.

Ks. Rafał ☺

ŻEGNAMY KSIĘDZA RAFAŁA



Moi kochani Czytelnicy, piszę do Was z okazji tego, że od 25 sierpnia ks. Rafał Cywiński rozpoczyna swoją posługę duszpasterską w innej parafii. Będzie teraz pracował w Poznaniu w parafii św. Jana Kantego. Niestety już tak jest w życiu, że coś się kończy, a coś zaczyna. Z wielkim smutkiem żegnamy księdza Rafała, ale serdecznie życzymy Mu wszystkiego najlepszego na nowej placówce: wielu Łask Bożych i wiele radości z pracy duszpasterskiej. Księżu Rafale zapewniamy Cię o naszej życzliwości i pamięci modlitewnej. Tak, jak sobie wspomnę, kiedy tutaj przyszedłem do Śremu, to natychmiast mogłem liczyć na

Twoją pomoc i dobre słowo, chcę teraz tak osobiście za to Tobie podziękować. Wiele rzeczy nauczyłem się od Ciebie, wiele mi pomogłeś i zawsze mogłem na Ciebie liczyć. Na wszystko miałeś lekarstwo ☺ Zawsze pełen radości ☺ Naprawdę cieszę się, że mogłem z Tobą pracować przez ten rok. Jestem przekonany, że jesteś i będziesz dobrym kapłanem i życzę Tobie wytrwałości.

Dziś chcemy Ci Księżu Rafale serdecznie podziękować za Twoją posługę w naszej parafii, za każdą odprawioną Mszę św., udzielone sakramenty chrztu św., małżeństwa, tyle godzin posługi w konfesjonale. Dziękujemy za wszelkie porady, rozmowy, modlitwy, dobre słowo i radosny uśmiech, za pracę w redakcji naszej parafialnej gazetki.

Mówią, że pierwsza parafia jest pierwszą miłością. I taką pierwszą miłością niech pozostanie dla Ciebie nasza śremska fara. Odwiedzaj nas, ilekroć będziesz w pobliżu, a my zawsze przyjmiemy Cię z otwartymi ramionami. A dziś żegnając Cię, dziękujemy Panu Bogu za dar spotkania z Tobą, obiecujemy, że będziemy pamiętać o Tobie w naszych modlitwach. I Ciebie też o nią prosimy...

**Nie mówimy Tobie „żegnaj”, ale
DO ZOBACZENIA, NAJPOŹNIEJ W NIEBIE!**

Zespół Redakcyjny oraz Parafianie ☺

KILKA SŁÓW Z PIELGRZYMKOWEGO SZLAKU DO MATKI BOŻEJ POCIESZENIA W BORKU WIELKOPOLSKIM

Pierwszego lipca po Mszy św. o godzinie 5:00 rano i po błogosławieństwie udzielonym przez Księdza Prałata Mariana Bruckiego wyruszyliśmy w pieszej pielgrzymce do Matki Bożej Pocieszenia w Borku Wielkopolskim. Hasłem naszego tegorocznego wędrowania były słowa zakończonego niedawno roku kapłańskiego: *Wierność Chrystusa – wierność kapłana*, a w czasie konferencji głoszonych po drodze przez pielgrzymującego z nami Księdza Sebastiana, przyglądaliśmy się bliżej sprawie modlitwy i powołania do życia małżeńskiego, zakonnego i kapłańskiego.

Wieczorem czuwaliliśmy na modlitwie przed Najświętszym Sakramentem, przenosząc się jednocześnie do Szkoły Maryi i przyglądając się Jej życiu, rozważając kolejno ważne wydarzenia z Jej życia, zawarte w Piśmie Św. Ten wieczorny, niezwykle przepełniony modlitwą czas sprawiał, że czuliśmy, jakby niebo było tu – na ziemi, a obecność Chrystusa na wyciągnięcie ręki...

Po niezbyt długiej nocy, wstaliśmy rano, aby uczestniczyć we Mszy Świętej, w czasie której ofiarowaliśmy Matce Bożej Boreckiej wszystkie nasze prośby i dziękczynienia, z którymi do Niej przybyliśmy, a następnie wzięliśmy udział w Procesji Eucharystycznej.

Po sumie odpustowej nadszedł czas powrotu do Śremu. I tak oto w pełnym słońcu, ale z radosnym śpiewem na ustach wędrowaliśmy z powrotem do Fary, gdzie czekała nas Matka Boża Wniebowzięta i Ksiądz Prałat z zimną wodą święconą☺

Nasze tegoroczne pielgrzymowanie przepełnione było niezwykłą radością i takim Bożym optymizmem. W czasie drogi modliliśmy się, śpiewaliśmy, ale nie tylko. Staraliśmy się bowiem także znaleźć chwilę dla Siostry i Brata idącego obok nas. Chcieliśmy zatrzymać się na chwilę i zobaczyć, że dookoła nas są ludzie, w których mieszka Chrystus.

Pomimo ogromnego zmęczenia, na twarzach wszystkich pielgrzymów można było dostrzec ogromne uśmiechy i wielką radość płynącą ze spotkania z Matką Bożą Pocieszenia. Dla wielu z nas to pielgrzymowanie było bardzo ważnym i głębokim przeżyciem, dodało nam sił i utwierdziło w przekonaniu, że mimo wszystko, mimo wielu trudności i przeciwności warto, warto czynić dobro, bo na końcu naszego życia Pan Bóg będzie nas rozliczał nie tylko z Miłości do Niego samego, ale także do każdego z naszych współbraci.

Wszystkich, którzy razem z nami pielgrzymowali do Borku zapraszamy 7 sierpnia na godz. 18:30 do Fary na Mszę św., a następnie spotkanie w salce.

Martyna

HOKUS POKUS I GOTOWE, TERAZ NA JAKIŚ CZAS DADZĄ NAM SPOKÓJ... CZYLI KILKA SŁÓW O SAKRAMENTACH

Odcinek siódmy: NAMASZCZENIE CHORYCH

Już po raz ostatni spotykamy się w cyklu Hokus pokus... chciałem przybliżyć wszystkie sakramenty i mam nadzieję, że chociaż trochę mi się to udało. Został nam jeszcze jeden sakrament. Może ten, z którym nie wiadomo co zrobić i kiedy właściwie go przyjąć, a mowa jest o sakramencie namaszczenia chorych.

Pierwsze świadectwo na temat sakramentu chorych znajdujemy w Piśmie Świętym w Liście św. Jakuba Apostoła. "Choruje ktoś wśród was? Niech sprowadzi Kapłanów Kościoła, by się modlili nad nim i namaścili go olejem w imię Pana. A modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem i Pan go podźwignie, a jeśliby popełnił grzechy, będą mu odpuszczone." (Jk 5,14-15)

Sakrament namaszczenia chorych rodzi u niektórych katolików wiele lęków i obaw. Dość często wzywają kapłana dopiero wtedy, gdy chory już umarł, ponieważ obawiają się, by nie przerazić zbytnio konającego propozycją przyjęcia tego sakramentu. Tymczasem sakramentu tego nie udziela się wyłącznie konającym. Została nawet zmieniona jego nazwa z „ostatniego namaszczenia” na „sakrament namaszczenia chorych”. Może go przyjąć osoba poważnie chora, osłabiona przez wiek; nie udziela się go natomiast człowiekowi, który z pewnością już umarł. „Kapłan wezwany do chorego, który już umarł, niech błaga Boga, aby go uwolnił od grzechów i przyjął litościwie do swego Królestwa; namaszczenia natomiast niech nie udziela. Jeśli istnieje wątpliwość, czy chory zmarł naprawdę, może mu udzielić tego sakramentu warunkowo”. W ciągu życia można wielokrotnie przyjąć ten sakrament, co ma miejsce wtedy, gdy ktoś wiele razy popada w poważną chorobę.

W jaki sposób udziela się sakramentu chorych?

Sakramentu tego udziela kapłan w ten sposób, że namaszczając chorych na czole i dłoniach olejami, wymawia następujące słowa: „Przez to święte namaszczenie niech Pan w swoim nieskończonym miłosierdziu wspomóż cię łaską Ducha Świętego. Amen. Pan, który odpuszcza ci grzechy, niech cię wybawi i łaskawie podźwignie. Amen”.

Jakie łaski otrzymuje człowiek w sakramencie namaszczenia chorych?



Jk 5,14-15 Udzielenie sakramentu chorych nie ma na celu - jak się nieraz sądzi - wyłącznie przygotowania człowieka na śmierć, lecz również umocnienie go w jego cierpieniach. „Człowiek niebezpiecznie chory potrzebuje szczególnej Łaski Bożej, aby pod wpływem lęku nie upadł na duchu i podlegając pokusom nie zachwiał się w wierze. Dlatego Chrystus w sakramencie namaszczenia daje swoim wiernym, dotkniętym chorobą, potężną moc i obronę”. „Sakrament ten udziela choremu łaski Ducha Świętego, która pomaga całemu człowiekowi

do zbawienia, a mianowicie umacnia ufność w Bogu, uzbraja przeciw pokusom szatana i trwodze śmierci. Dzięki tej pomocy chory może nie tylko znosić dolegliwości choroby, ale także je przezwyciężać i odzyskać zdrowie, jeżeli to jest pożyteczne dla zbawienia jego duszy. Jeżeli jest to potrzebne, namaszczenie odpuszcza grzechy i staje się dopełnieniem chrześcijańskiej pokuty”. W sakramencie namaszczenia chorych człowiek dostępuje udziału w zbawczej męce i śmierci Chrystusa. Kościół zachęca wszystkich cierpiących, chorych i umierających, aby świadomie łączyli się z męką i śmiercią Chrystusa i w ten sposób przysparzali dobra całemu Ludowi Bożemu, przyczyniając się do jego zbawienia. Sakrament ten jest niejako konsekracją chorego, aby przez swoje cierpienia skutecznie przyczyniał się do zbawiania świata oraz aby przez śmierć sam wszedł do chwały niebieskiej. Wielu teologów twierdzi, że przez sakrament namaszczenia chorych Chrystus gładzi człowiekowi, przyjmującemu go w dobrej dyspozycji, nie tylko grzechy, ale również i wszystkie należne za nie kary, dzięki czemu zaraz po śmierci przechodzi on do chwały Nieba. Jak widzimy, po sakramencie namaszczenia chorych nie trzeba zaraz umierać, jest on wzmocnieniem sił w chorobie.

Dziękuję wszystkim za cierpliwość w tym naszym cyklu artykułów, mam nadzieję, że pomysły na nowe artykuły będą się rodzić już w Was samych.

Szczeńć Boże!

Ks. Sebastian